

W koncepcji „dygnitatywnej” istotę doświadczenia moralnego stanowi dostrzeżenie osobowego statusu człowieka i ugruntowanej w tym statusie jego godności. Człowiek jawi się w nim – powie Styczeń – jako bytujący „inaczej” i „wyżej” niż pozostałe byty⁹. Człowiek jest „kims”, a nie „czymś”. Jest „kims”, czyli osobą, a zatem na tym świecie jawi się jako ontyczno-aksjologiczny absolut¹⁰. Jest najdoskonalszym bytem w świecie. Status bytowy człowieka jest radykalnie różny od statusu bytowego rzeczy i stanowi podstawę jego wyróżnienia spośród wszystkich bytów. Struktura bytowa człowieka determinuje zatem jego wyjątkową w świecie rzeczy rangę aksjologiczną. Doświadczenie tego właśnie „osobowego”¹¹ statusu człowieka rodzi kategoryczną powinność jego afirmacji. Powinność moralna jawi się jako kategoryczna (bezwarunkowa) i bezinteresowna (niezależna od pożądanego przez podmiot celu)¹². W oparciu o to doświadczenie dochodzi do sformułowania podstawowej zasady etycznej: *persona est affirmanda propter se ipsam* (osobie należna jest afirmacja dla niej samej). Istotę doświadczenia moralnego stanowi więc dostrzeżenie osobowego statusu człowieka i – ugruntowanej w tym statusie – jego godności. Owa godność przesądza o tym, że osobie należna jest afirmacja dla niej samej. Wartość człowieka jako osoby rodzi więc moralną powinność. Powinność ta zostaje ujęta w sądzie powinnościowym.

W centrum problematyki niezależności lub autonomiczności etyki znajduje się w pierwszym okresie twórczości Styczenia kwestia, w jaki sposób dochodzi do uznania owych sądów o moralnej powinności, „inaczej mówiąc, w jaki sposób staje się prawomocna metodologicznie etyka jako teoria powinności moralnej”¹³. Problem autonomiczności etyki stawia zatem Styczeń na gruncie sądu ujmującego rezultat doświadczenia moralnego¹⁴. Kwestia rozstrzygalności niezależności etyki jest uzależniona od t y p u sądu etycznego, który bie-

⁹ Por. t e n ż e, *Problem człowieka problemem miłości*, w: tenże, *Dziela zebrane*, t. 3, *Objawiać osobę*, red. ks. A.M. Wierzbicki, Towarzystwo Naukowe KUL–Instytut Jana Pawła II KUL, Lublin 2013, s. 132-135.

¹⁰ Por. T. S t y c z e Ń, *Aksjologiczne podstawy kultury politycznej*, w: tenże, *Dziela zebrane*, t. 5, *Człowiek darem. Życie – rodzina – państwo – prawo*, red. C. Ritter, Towarzystwo Naukowe KUL–Instytut Jana Pawła II KUL, Lublin 2014, s. 311.

¹¹ Doświadczenie statusu „inaczej” i „wyżej” człowieka to załączkowe ujęcie go jako osoby. Przez stawianie pytań pod adresem treści tego doświadczenia i udzielanie nań odpowiedzi Styczeń dochodzi do teoretycznie ubogaconego obrazu człowieka jako osoby. W ten sposób „przechodzi” w swojej myśli od doświadczenia osoby do teorii osoby.

¹² Por. T. S t y c z e Ń SDS, A. S z o s t e k, *Uwagi o istocie moralności*, w: tenże, *Dziela zebrane*, t. 2, s. 520n.

¹³ S t y c z e Ń, *Problem autonomii etyki*, s. 433.

¹⁴ Por. t e n ż e, *Problem możliwości etyki jako empirycznie uprawomocnionej i ogólnie ważnej teorii moralności*, s. 180.

rzemy pod uwagę. „Pytanie o niezależność (autonomię) etyki bez wyraźnego wskazania wymiaru sądu etycznego (powinnościowego lub słusznościowego), którego pytanie to ma dotyczyć, jest po prostu pytaniem wadliwie postawionym”¹⁵. Problem niezależności etyki domaga się więc zróżnicowanego podejścia. Nie wszystkie bowiem sądy występujące w jej strukturze są w taki sam sposób uzasadniane. Dlatego w celu rozwiązania problemu ich uzasadnienia, a tym samym prawidłowego określenia niezależności etyki, Styczeń proponuje wyróżnienie trzech wymiarów sądu etycznego: powinnościowego, słusznościowego i egzystencjalnego. Każdy z nich domaga się innego rodzaju uzasadnienia. Sądy o powinności moralnej są uprawomocniane doświadczalnie. Ujęcie moralnej powinności ma swoje źródło – jak już mówiliśmy – w bezpośrednim ujęciu osobowej godności człowieka. Etyka musi się więc „zacząć” od doświadczenia moralnego. Powinność moralna nie jest dedukowana z żadnej przesłanki. Doświadczenie moralne to bowiem – jak mówiliśmy wcześniej – swoista intuicja, polegająca na poznaniu i uznaniu – poprzez czyn – wyjątkowej pozycji i rangi człowieka w otaczającym go świecie. Poznanie moralne pozwala na sformułowanie ogólnie ważnej zasady: osobie jako osobie, czyli każdej osobie, należna jest afirmacja od osoby jako osoby. Zasada ta jednak nie jest w stanie bliżej w sensie treściowym zdeterminować owej moralnej powinności afirmowania osoby. Na tym etapie konstytucji etyki pojawia się więc pytanie: Co faktycznie afirmuje osobę i j a k u z a s a d n i ć treściowe zdeterminowanie moralnej powinności? Innymi słowy, jak u p r a w o m o c n i ć szczegółowe oceny i normy moralne? Aby na pytanie to i pytania mu podobne odpowiedzieć, obok wymiaru p o w i n n o ś c i o w e g o sądu etycznego (że należy osobę afirmować) należy wyróżnić jego wymiar s ł u s z n o ś c i o w y (w jaki sposób osobę afirmować). Jeśli nawet doświadczenie moralne wystarcza do sformułowania sądu powinnościowego, nie jest ono wystarczające, by wypowiedzieć sąd o słuszności danego postępowania. Potrzebna jest do tego bliższa, wychodząca poza samo to doświadczenie wiedza na temat osoby, jej struktury bytowej i warunków jej życia. Z tego to powodu etyka – na tym etapie – domaga się jakiejś antropologii. W przeciwnym wypadku musiałaby zrezygnować z sądów o moralnej słuszności postępowania i tym samym przestać być wiedzą o znaczeniu praktycznym. Dlatego etyka w aspekcie słusznościowym jest zależna od antropologii, a zatem przestaje być teorią metodologicznie autonomiczną.

Podsumujmy zatem stanowisko Styczenia w sprawie autonomiczności etyki. Empiryczną bazą etyki są sądy powinnościowe, gwarantujące jej epistemologiczną samodzielność i niezależność od jakiegokolwiek dyscypliny, czyli jej autonomiczność. W formułowaniu sądów o słuszności postępowania etyka

¹⁵ Tamże, s. 444.

przestaje natomiast być dyscypliną metodologicznie autonomiczną i staje się zależna od antropologii. Niepodobna bowiem formułować sądów słusnościowych, oceniających bądź normujących określone ludzkie postępowanie, nie odwołując się do jakiegoś rozumienia człowieka i jego natury.

Styczeń zauważa też, że sąd o powinności jest zarazem sądem egzystencjalnym, stwierdza bowiem realne zachodzenie moralnej powinności. Trzeci zatem wymiar sądu etycznego to wymiar egzystencjalny. Powinność rzeczywiście zachodzi; jest pewnym typem bytu, jest pewnym realnym faktem. Powinność nierzeczywista nie byłaby w ogóle powinnością. Realność powinności jest ugruntowana w realności osób. Osoba sama zaś jest bytem, który domaga się ostatecznego wyjaśnienia. Wszak istnienie osoby to istnienie przygodne. Ostateczną racją istnienia osoby jest Absolut. Absolut stanowi zatem ostateczną rację wyjaśniającą istnienie moralnej powinności. Poznanie metafizyczne pozwala więc odkryć Stwórcę człowieka.